

KS. WOJCIECH KOWALSKI

ZAGADNIENIE ROZUMIENIA
ARYSTOTELESOWSKIEJ KONCEPCJI SUBSTANCJI
PRZEZ WHITEHEADA

Cała współczesna filozofia kręci się wokół trudności opisu świata w terminach: podmiot i orzecznik, substancja i jakość, jednostkowy i ogólny. Rezultaty tych prób naruszają jednak nasze bezpośrednie doświadczenie, które wyraża się w naszych działaniach, nadziejach, sympatiach, celach i którym się radujemy, pomimo że nie posiadamy sposobu, aby wyrazić go w słowach. Znajdujemy się bowiem w współbrzmującym świecie, pomiędzy bliźniaczymi stworzeniami, podczas gdy tradycyjna filozofia, w takim czy innym przebraniu, może nas wprowadzić jedynie w świat jednostkowych, samotnych substancji, którym dostępne jest jedynie iluzoryczne doświadczenie: „O Podstawo rzeczywistości – jakże jesteś zmienna! Cóż ja widzę w tobie?”¹.

Ks. dr WOJCIECH KOWALSKI – Katedra Metafizyki na Wydziale Filozoficznym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie; adres do korespondencji: ul. Franciszkańska 1, 31-004 Kraków; e mail: w.kowalski@sosnowiec.opoka.org.pl

Skróty użyte w artykule: AI – A. N. Whitehead, *Adventures of Ideas*, New York 1967; Met. – Arystoteles, *Metafizyka*, oprac. M. A. Krąpiec, A. Maryniarczyk, na podstawie tł. J. Żeleźnika, Lublin 2000; MT – A. N. Whitehead, *Modes of Thought*, New York 1968; PR – A. N. Whitehead, *Process and Reality*, Corrected edition, New York 1978; SMW – A. N. Whitehead, *Science and the Modern World*, New York 1959, s. 53; por. wyd. pol.: *Nauka i świat współczesny*, Kraków 1987.

¹ „All modern philosophy hinges round the difficulty of describing the World in terms of subject and predicate, substance and quality, particular and universal. The result always does violence to that immediate experience which we express in our actions, our hopes, our sympathies, our purposes, and which we enjoy in spite of our lack of phrases for its verbal analysis. We find ourselves in a buzzing world, amid a democracy of fellow creatures; whereas, under some disguise or other, orthodox philosophy can only introduce us to solitary substances, each enjoying an *illusory experience*: «O Bottom, thou art changed! what do I see on thee?»” (PR 49-50).

W tych nieco poetyckich słowach Alfred North Whitehead dał wyraz swemu przeświadczeniu, iż tradycyjne sposoby opisu i wyjaśniania rzeczywistości, oparte na Arystotelesowskich kategoriach substancji i przypadłości, muszą zostać zastąpione przez nowe, lepiej oddające jej zmienny i dynamiczny charakter. Niniejszy artykuł podejmuje zagadnienie słuszności Whiteheadowskiej krytyki substancji oraz zagadnienie właściwego przedstawienia poglądów Arystotelesa na tę sprawę.

Zacznijmy od przytoczenia słów autora *Process and Reality*, które wydają się istotne dla naszej kwestii.

Prawdziwym punktem rozbieżności jest fałszywe pojęcie sugerowane przez przeciwstawienie potocznego znaczenia słów 'jednostkowy' i 'ogólny'. To, co jednostkowe, jest pojmowane jako byt w swej indywidualności bez koniecznego odniesienia do jakiegokolwiek innego jednostkowego bytu. To odpowiada Kartezjańskiej definicji substancji: „Kiedy pojmujemy substancję, rozumiemy ją jako rzecz, która tak istnieje, że żadnej innej rzeczy nie potrzebuje do swego istnienia”. Ta definicja wyrasta z Arystotelesowskiej definicji: Pierwsza substancja jest „tym, co ani nie może być orzekane o podmiocie, ani nie może znajdować się w podmiocie”. (PR 50)

Arystotelesowska substancja jest postrzegana przez Whiteheada jako bezwładny, pasywny, statyczny, nie podlegający zmianom, zamknięty na inne byty, trwający w czasie, przybierający lub gubiący jedynie akcydentalne (przypadłościowe) jakości substrat. „Pojęcie ciągłego substratu o jednakowych atrybutach trwającego bez zmian, utrzymującego swą tożsamość w jakimkolwiek okresie czasu [...] rozbiło odmienne systemy metafizyczne pluralistycznego realizmu” – twierdzi Whitehead (PR 78). „Niezmienna trwałość” (*undifferentiated endurance*) oto ulubiony zwrot Whiteheada oddający charakter substancji (PR 77)². Substancja przedstawiona jest więc na wzór sklepowego manekina, który pozostaje niezmienny pomimo zmienianych na nim ubrań czy dekoracji. Zmieniają się jedynie przypadłości, a substancja niezmienna niezmiennie trwa.

² „The baseless metaphysical doctrine of 'undifferentiated endurance' is a subordinate derivative from the misapprehension of the proper character of the extensive scheme” (PR 77).

„Thus the immediate percept assumes the character of the quiet undifferentiated endurance of the material stone, perceived by means of its quality of colour” (PR 77).

Takie rozumienie substancji zdaje się mieć aż potrójne uzasadnienie³. Po pierwsze, potwierdza je potoczne, zdroworozsądkowe doświadczenie. „Bez tych kategorii – twierdzi Whitehead – nie byłibyśmy w stanie przysposobić naszych myśli do codziennego użytku”. W ten sposób na co dzień myślimy o rzeczach, stwarzając sobie uproszczone odpowiedniki bezpośrednich, konkretnych faktów. Myślimy o rzeczach jako trwałych substancjach wyposażonych w zmienne jakości (SMW 53; PR 77-78). Po drugie, potoczny język rozwinięty na bazie potocznego doświadczenia jest „wcieleniem”, substancjalno-przypadłościowego ujmowania rzeczywistości (PR 157; MT 115, AI 228). Po trzecie wreszcie, Arystotelesowska logika „wycisnęła na metafizycznym myśleniu kategorie naturalnie wynikające z frazeologii” (PR 30). Substancjalno-przypadłościowa wizja rzeczywistości odzwierciedla bowiem podmiotowo-orzecznikową strukturę sądów⁴. „Powstrzymuje się od używania terminu „substancja” – pisał Whitehead – ponieważ on sugeruje podmiotowo-orzecznikową koncepcję” (PR 75).

Tak mocne osadzenie substancjalnej wizji świata w doświadczeniu, języku i logice sprawiło, że nawet Whitehead uważał, iż istnieją pewne wypadki odnoszące się do makroświata, które nadal można interpretować w duchu Arystotelesowskiej metafizyki⁵. Nie zmieniało to jednak faktu, iż jego zdaniem „proste pojęcie trwałej substancji, podtrzymującej wytrwale jakości zarówno istotnościowe, jak i przypadłościowe, wyraża użyteczny abstrakt dla wielu życiowych celów. Jednakże gdy usiłujemy traktować go jako fundamentalny opis natury rzeczy, okazuje się być błędnym” (PR 79).

Obecnie spróbujmy znaleźć odpowiedź na pytanie: jakie były powody odrzucenia przez Whiteheada Arystotelesowskiej koncepcji substancji? Z pewnością pierwszym i podstawowym była zupełnie odmienna wizja świata oparta na matematyce i naukach przyrodniczych. Przyroda jawi się tu jako organiczny proces. Byty aktualne (*actual entities*) posiadające momentalny i nieprzestrzenny charakter, stanowią prawdziwą rzeczywistość. Tożsamość i trwałość jest tu niemożliwa, gdyż ostateczną podstawę rzeczywistości (*Ultimate*) stanowi kreatywność (*creativity*), która sprawia, że wszystko, ni-

³ W. A. Christian, *An Interpretation of Whitehead's Metaphysics*, New Haven 1959, s. 106-107.

⁴ „The evil produced by the Aristotelian ‘primary substance’ is exactly his habit of metaphysical emphasis upon the ‘subject-predicate’ form of proposition” (PR 30).

⁵ J. Życiński, *Problem substancji w Whiteheadowskiej filozofii procesu*, „Analecta Cracoviensia” 21-22 (1989-1990), s. 142, 148.

czym u Heraklita, zmierza w „twórczym postępie w kierunku nowości” (PR 21). To kreatywność, zdaniem autora *Process and Reality*, zastępuje Arystotelesowską pierwszą substancję (PR 21) (choć pojęcie substancji zostaje zastąpione przez byt aktualny – PR 19). To ona jest zasadą ontyczną procesu autokreacji poszczególnych bytów aktualnych. Byty aktualne nie są czymś uprzednim w stosunku do działania, wręcz odwrotnie – ich bytowość jest konstytuowana poprzez powstawanie. Powstają one w wyniku procesu współwzrostu (*concrecence*), w którym każdy z bytów aktualnych po osiągnięciu spełnienia traci swoje odrębne istnienie i staje się składową dla następnych aktualnych bytów. W ten sposób przeszłość nigdy nie przemija, gdyż za pośrednictwem ujęć (*prehension*) współkonstruuje teraźniejszość. Cała rzeczywistość jawi się więc jako jeden wielki organizm połączony siecią odczuć zgodnie z zasadą względności (*principle of relativity*) (PR 22). Jest rzeczywistość zbiorem mikrokosmicznych procesów stawania się, a nie zbiorem gotowych większych całości, gdyż takie jej rozumienie jest, zdaniem Whiteheada, „błędem źle umiejscowionej konkretności” (*fallacy of misplaced concreteness* – SMW 52), pomyleniem konkretów z abstraktami⁶, traktowaniem czasu i przestrzeni jako zewnętrznych cech opisu, zamiast istotnych własności aktualnych bytów.

Ów błąd źle umiejscowionej konkretności odnosi się oczywiście do kategorii substancji i przypadłości (SMW 53)⁷. Według Whiteheada substancja, jakość, proste umiejscowienie – to idee najbardziej naturalne dla ludzkiego umysłu. Czym są jednak one w rzeczywistości? Czy faktycznie przynależą do niej? Nie – są jedynie tworamami umysłu.

Takie pojęcia jak: ‘zielony liść’, ‘okrągła piłka’ leżą u podstaw tradycyjnej metafizyki. Generują one dwie błędne koncepcje: pustej aktualności wolnej od podmiotowych doświadczeń i koncepcję jakości tkwiącej w substancji. (PR 167)

Używając XVII-wiecznych sformułowań, Whitehead pisze:

Tak więc ciała postrzegane są jak gdyby z jakościami, które do nich nie należą [...]. Dziękujemy [...] róży za zapach, słowikowi za śpiew, słońcu za blask, gdy po prawdzie winniśmy dziękować sobie samym. [...] Przyroda to rzecz ponura, bezdźwięczna, bezbarwna, bezwonna; po prostu pogoń materii, bez końca, bez kresu. (SMW 55)⁸

⁶ Por. wyd. pol. s. 82.

⁷ Por. wyd. pol. s. 84.

⁸ Por. wyd. pol. s. 86.

Jak twierdzi J. Życiński, dziś przekonany arystotelik mógłby traktować „cząstki-efemerydy” czy pole elektromagnetyczne jako przejawy jednej niezmiennej substancji. Tego typu podejście, pozbawione walorów eksplanatywnych, byłoby jednak co najwyżej wyrazem sympatii terminologicznych. Arystotelesowska wizja pozostaje bowiem odległa od współczesnej kosmologii kwantowej, w której centralną rolę odgrywa pojęcie relacji formalnych ujętych w matematyczne formuły, gdzie w teorii kreacji podstawową rzeczywistość fizyczną stanowią opisywane w języku matematyki symetrie. Whiteheadowska filozofia procesu, unikająca naiwnych, antropomorficznych wyobrażeń, doskonale pasuje do tego typu obrazu świata, stanowiąc jego metafizyczne wyjaśnienie⁹.

Co więcej, można by zaryzykować stwierdzenie, że Whitehead, tworząc swój metafizyczny system, budował go w pewnym przeciwstawieniu do systemu Arystotelesa. W filozofii procesu bowiem zmienność, stawanie się, kreatywność stanowią podstawowe metafizyczne „wymiary rzeczywistości”, jak u Arystotelesa substancja, natura, tożsamość¹⁰. *Esse sequitur agere* zastąpiło *agere sequitur esse*¹¹. Zresztą wprowadzony przez Whiteheada cały system neologizmów nie był jedynie literackim zabiegiem, ale miał świadcząć, że Whitehead w sposób świadomy zerwał z dotychczasową koncepcją filozofii i dotychczasowymi sposobami myślenia.

Innym powodem odrzucenia przez Whiteheada Arystotelesowskiej teorii substancji była jego reakcja przeciw mechanistycznemu materializmowi (SMW 50)¹². Oparty na współczesnej relatywistycznej fizyce obraz świata, który zajął miejsce Galileuszowsko-Newtonowskiego obrazu, stał się nie tylko powodem krytyki tego ostatniego, ale także jego metafizycznych podstaw. Te podstawy zostały utworzone przez Kartezjusza. Wprowadzając

⁹ Życiński, dz. cyt., s. 141.

¹⁰ „Filozofię procesu w tym sensie przeciwstawia się filozofii bytu, w której akcent pada na trwałość, niezmienną podstawowych składników rzeczywistości i która wywodzi się od Parmenidesa, a swoich głównych przedstawicieli ma w Arystotelesie, św. Tomasz, Kartezjuszu, Leibnizu, Spinozie” (P. Gutowski, *Filozofia procesu i jej metafizologia. Studium metafizyki Ch. Hartshorne’a*, Lublin 1995, s. 22).

¹¹ „The operations of an organism are directed towards the organism as a ‘superject’, and are not directed from the organism as a subject” (PR 151).

¹² Por. wyd. pol. 78. Z pewnością tych powodów można wskazać znacznie więcej. Jednym z nich były poglądy Francisa H. Bradleya, który swoją teorią relacji, opisaną w dziele *Zjawisko i rzeczywistość*, przedstawił koncepcję rzeczywistości bardzo zbliżoną do organizmalno-panteistycznej koncepcji Whiteheada.

w miejsce dotychczasowego podziału bytów na ożywione i nieożywione podział na byty świadome i nieświadome, Kartezjusz nie tylko burzył dotychczasowe dystynkcje, ale przede wszystkim umożliwił zastąpienie dynamicznej koncepcji przyrody jej koncepcją mechanistyczną. Ta mechanistyczna koncepcja obejmowała także rozumienie substancji jako „niezmiennej trwałości” (PR 77). Konkretnie byty materialne (*res extensa*), podległe prawu zachowania ruchu, pojęte jako niezmienny substrat wyposażony w zmienne jakości i aktywność, sprowadzającą się do zewnętrznych akcydentalnych modyfikacji, stały się podstawowym składnikiem świata¹³. Jak pisze Whitehead „dla ukształtowania kosmologicznej teorii, pojęcie ciągłego substratu ze stałymi atrybutami [chodzi o istotne właściwości – W. K.], trwającego bez jakichkolwiek zmian i utrzymującego swą tożsamość w jakimkolwiek okresie czasu, małym czy wielkim, miało znaczenie fundamentalne” (PR 78).

Nie dziwi więc nas, że ostrze krytyki Whiteheada zostało skierowane przeciwko tak rozumianej substancji. Niemała w tym zasługa należy także do J. Locka. Jego rozumienie substancji jako czegoś „stojącego pod czymś innym” miało ogromny wpływ na całą filozofię angielską. Ogólna idea substancji – twierdził Locke – jest „niczym innym jak tylko domniemanym, lecz nieznanym podłożem własności, których istnienie stwierdzamy i wyobrażamy sobie, że nie mogą one istnieć *sine re substantive*, to znaczy bez czegoś, co by je podtrzymywało, dlatego dajemy właśnie owemu podłożu nazwę *substantia*, co zgodnie z właściwym sensem tego wyrazu można przełożyć jako ‘to, co znajduje się pod czymś innym’, ‘to, co coś innego podtrzymuje’”¹⁴. Jak pisze I. Leclerc, Whitehead miał na myśli właśnie koncepcję substancji Locke’a, z całym jej zapleczem Galileuszowsko-Newtonowskiej fizyki, gdy pojmował ją jako substrat, tworzywo, surowiec, do którego dołączone są zmienne jakości¹⁵. Oczywiście nie wyklucza to tego, co zostało powiedziane wcześniej, albowiem koncepcja substancji Locka wyrasta z koncepcji Kartezjańskiej „jako rzeczy, która tak istnieje, że żadnej innej rzeczy nie potrzebuje do swego istnienia”¹⁶, a zdaniem Whiteheada, ta z kolei wyrasta z kon-

¹³ Na temat nowożytnych dziejów pojęcia substancji zob. G u t o w s k i, dz. cyt., s 47-48.

¹⁴ J. L o c k e, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, tł. B. J. Gawęcki, t. 1, Warszawa 1955, s. 409.

¹⁵ I. L e c l e r c, *Whitehead's Transformation of the Notion of Substance*, „Philosophical Quarterly” 1953, nr 3 (July), s. 225.

¹⁶ R. D e s c a r t e s, *Zasady filozofii*, tł. I. Dąbbska, Warszawa 1960, I, 51, s. 32.

cepcji Arystotelesa. Można by jeszcze gwoli uzupełnienia dodać, iż między Whiteheadowską koncepcją bytów aktualnych istnieje wiele podobieństw do Spinozańskiej substancji pojętej jako *causa sui* (PR 88), aczkolwiek Whitehead widział nie tylko podobieństwa, ale i znaczne różnice (PR 81).

Trzecim i najważniejszym powodem odrzucenia przez Whiteheada Arystotelesowskiej koncepcji substancji, było, jak się wydaje, niewłaściwe jej rozumienie przez autora *Process and Reality*. Aby jednak przedstawić ten powód, potrzebne będzie naszkicowanie, przynajmniej ogólne, poglądów Stagiryty na tę sprawę.

Dla Arystotelesa zagadnienie substancji miało znaczenie kluczowe. To ono ostatecznie zadecydowało o oryginalności jego metafizyki, gdyż przez odejście zarówno od Platońskiego dualizmu, jak i monizmu presokratyków Stagiryta ukształtował swoją własną, pluralistyczną wizję rzeczywistości. W *Metafizyce* pisał:

Byt rozumie się wielorako, [...]. Znaczy bowiem zarówno to, co czymś jest i że to coś jest, i jakie jest albo ile [tego jest], albo cokolwiek, co jest tak orzekane. Otóż jasne, że przy tym wielorakim rozumieniu bytu, przede wszystkim bytem jest to, co jest czymś, co właśnie oznacza substancję. [...] Te ostatnie okazują się bytami, tym bardziej że występuje w nich jakiś określony podmiot – (jest nim substancja i to, co jest jednostkowe) – i właśnie wyraźnie należy do wyróżnionej tu kategorii, gdyż dobrego lub siedzącego nie można bez niego pojąć. Oczywiście zatem, że wszystko to jest w oparciu o substancję, tak iż bytem przede wszystkim i nie pod jakimś względem, lecz w sensie absolutnym jest substancja. (Met. 1028a)

Arystoteles więc przez substancję rozumiał podmiot, czyli coś co bytuje „w sobie”, co przyjmuje różne właściwości, o czym wszystko się orzeka. Takim podmiotem jest konkret (τοδὲ τί). I z takich konkretności składa się rzeczywistość.

Jednakże kilka wierszy dalej w tej samej w tej samej księdze odnajdziemy następujące słowa Stagiryty.

Substancję rozumie się, jeśli nie na więcej, to przynajmniej na cztery sposoby. Substancja jawi się jako to, czym coś było i jest [istota], jak też ogół i rodzaj oraz, na czwartym miejscu podmiot. Podmiotem jest to, o czym rzeka się wszystko inne, a jego samego już więcej o niczym. I dlatego najpierw to omówić należy, gdyż wydaje się, że przede wszystkim substancją jest pierwszy podmiot. Otóż raz rozumie się tak materię, kiedy indziej formę, a jako trzecie to co z nich złożone. (Met. 1028b; 1029a)

Na podstawie powyższych tekstów możemy wyróżnić u Arystotelesa aż pięć znaczeń terminu substancja¹⁷.

- a) w sensie naczelnym i podstawowym substancją jest konkret, jednostkowy byt poznawany zmysłowo (τοδὲ τί). (Met. 1028a)
- b) istota rzeczy (τὸ τὸ ἐν εἶναι – to, czym rzecz była i jest), czyli to, czym dana rzecz jest, dzięki czemu jest właśnie sobą. Stanowi ona przedmiot definicyjnego poznania. W tym sensie istota jawi się jako coś ogólnego, gdyż rzecz jednostkowa jest niedefiniowalna. (Met. 1029b)¹⁸
- c) substrat materialny (ὑποκειμένον ὕλη – podłoże materialne) – „Ale po usunięciu długości, szerokości i wysokości – pisze Arystoteles – nie dostrzegamy, że coś pozostaje, chyba że to, co określone przez nie. Okazuje się więc, że z tego punktu widzenia charakter substancji przysługuje z konieczności jedynie materii. To, co nazywam materią, to samo z siebie nie jest ani czymś, ani ile, ani czymkolwiek takim, co określa byt” (Met 1029a)
- d) substrat formalny (ὑποκειμένον μορφή – podłoże formalne) – forma jest tym, dzięki czemu coś jest tym, czym jest. Ona jest ostateczną podstawą definicyjnego poznania rzeczy. (Met. 1037a)
- e) powszechnik, ogół (τὸ καθόλου) – powszechnikiem jest pewna ogólna i wspólna dla wielu jednostek treść, którą tylko w orzekaniu można przydzielić podmiotowi. (Met. 1038b)

Dla osób obeznanych z aporematycznym sposobem uprawiania filozoficznej refleksji, stosowanym przez Arystotelesa, przedstawione odmienne sposoby rozumienia substancji nie stanowią niepokonalnej trudności. Biorąc bowiem pod uwagę istotne cechy substancjalności wymienione przez Stagirytę: a) co nie tkwi w czymś innym i nie jest orzekane o czymś innym, lecz jest podłożem tkwienia i orzekania; b) co istnieje samo przez się, oddzielnie, jednostkowo (Met 1017b)¹⁹, widzimy, że w jego przekonaniu na miano sub-

¹⁷ Por. M. A. K r a p i e c, *Arystotelesowska koncepcja substancji*, Lublin 2000, s. 52-60; A. M a r y n i a r c z y k, *Zeszyty z metafizyki*, t. II, Lublin 1998, s. 53-55.

¹⁸ „Otóż istotą rzeczy jest to, co rozumie się przez nią jako taką. Nie jest bowiem dla ciebie tym samym być sobą i być muzykiem, bo muzykiem nie jesteś jako taki. A więc twoją istotą jest to, czym jesteś jako taki” (Met 1029b).

¹⁹ „Z powyższego wynika, że substancję rozumie się zasadniczo dwojako: jest to ostateczne podłoże, którym jest to, czego nie przypisuje się już niczemu innemu, a po drugie byt jako coś konkretnego, co może być też oddzielone, to znaczy forma, czyli istota.” (Met. 1017b)

stancji (w pełni) nie zasługuje ani materia²⁰, ani forma²¹, ani ogół²². Pozostaje więc konkret i istota rzeczy. Dlaczego dwa? Otóż dla Arystotelesa realnym bytem był, jak zaznaczono, istniejący konkret. Jednakże zgodnie z przyjętym od Parmenidesa i Platona ideałem poznania (ogólne, konieczne, niezmiennie) byt jednostkowy nie spełniał tych warunków. Stąd ostatecznie przedmiot metafizyki – a więc bytem-substancją – Arystoteles uczynił to, co stanowi przedmiot definicyjnego poznania (τὸ τὸ ἐν εἶναι). Wprowadził więc rozróżnienie między sposobem istnienia rzeczy a sposobem ich pojmowania. Taka teoria miała zagwarantować zarówno poznanie realne, jak i naukowe. Rzeczy istnieją jednostkowo, ale poznajemy je ogólnie (dzięki formie). Stąd owe dwa naczelne rozumienia substancji.

Arystoteles, wskazując na substancję złożoną z materii i formy, związanych w całość, choć w niekonieczny sposób – a więc dopuszczających utratę (στέρησις) – uniknął Parmenidesowskiego podziału na drogę prawdy i pozorów, wiążącą tę pierwszą jedynie z myślą, drugą zaś ze zmysłami. Uniknął także błędu eleatów, którzy, nie mogąc zrozumieć ruchu, negowali jego realność. Substancja złożona z materii i formy, mających się do siebie jak możliwość do aktu, tłumaczy bowiem zarówno pluralizm bytowy (wykluczony przy niezłożonym bycie), jak i zmienność bytu oraz jego tożsamość pomimo nietakożsamości. Jest także swoistym trzecim wyjściem pomiędzy Parmenidejskim bezruchem, sprowadzającym wszystko do aktu, jak i Heraklitejskim wszechruchem, sprowadzającym wszystko do możliwości²³.

²⁰ „Ale to niemożliwe. Dlatego że substancją wydaje się być najbardziej to, co jest oddzielone i co jest czymś. Toteż substancją wydaje się być bardziej forma i złożenie z materii i formy aniżeli sama materia” (Met. 1029).

²¹ „Substancją bowiem jest forma, która tkwi i która razem z materią tworzy całość nazywaną substancją” (Met. 1037a).

²² „Otóż wydaje się niemożliwe, ażeby coś, co rozumie się ogólnie, było substancją. Najpierw dlatego, że substancja każdej poszczególnej rzeczy jest jej własna i nie należy do czegoś drugiego. Natomiast ogół jest czymś wspólnym, gdyż to właśnie rozumie się przez ogół, co z natury przynależy wielu rzeczom jednostkowym. Jakaż więc byłaby to substancja? Albo substancja wszystkich rzeczy, albo żadnej. Ale wszystkich, to przecież niepodobna. Jeśli zaś byłaby substancją jednej rzeczy, to inne byłyby tą rzeczą, gdyż jedna substancja i istota konstituuje jedną rzecz. Poza tym substancji nie orzeka się o podmiocie, a ogół orzeka się zawsze o jakimś podmiocie” (Met 1038b).

²³ Ciekawe uwagi na temat substancji można odnaleźć w: M. Rosiak, *Arystotelesowski substancjalizm i jego nowożytnie modyfikacje*, [w:] *Studia Whiteheadiana. Polskie badania nad filozofią A. N. Whiteheada*, Kraków 2003, s. 33; tenże, *Metafizyka genezy: Arystoteles*

Należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną ciekawą rzecz. Otóż wydaje się, że uzasadnienie istnienia substancji idzie po linii rozróżnienia na bycie „w sobie” i bycie „w czymś innym”, gdzie pierwsze jest substancją, a drugie przypadłością. Takie jednak uzasadnienie jest pozorne, gdyż bycie „w sobie” zakłada, a nie uzasadnia, istnienie substancji. Stąd Arystotelesowska metafizyka nie rozpoczyna od werbalnych rozróżnień, ale szuka owego uzasadnienia na drodze nie wprost, wychodząc od bytu. W bycie bowiem musi istnieć realna racja tego, że jest on tym czym jest, że zachowuje tożsamość mimo zmian, że jest poznawalny. Tę rację tożsamości, względnej niezmienności, poznawalności nazywamy właśnie substancją, to zaś, co zmienne, przypadłością. I choć substancja nie występuje bez przypadłości i jest poprzez nie poznawalna, to jednak nie utożsamia się z nimi, jest realnie od nich różna. Stąd sam sposób związania podmiotu z orzecznikiem jest jedynie intencjonalnym odbiciem tego, co realnie dokonuje się w bycie, a nie podstawą rozróżnień wewnątrzbytowych.

Biorąc pod uwagę powyższą, bardzo pobieżną charakterystykę substancji Arystotelesa, spróbujmy zobaczyć, na czym polegało wspomniane niewłaściwe rozumienie koncepcji Stargiryty przez Whiteheada²⁴. Po pierwsze, nie wiemy, w jakim stopniu Whitehead znał poglądy autora *Metafizyki*. W swoim głównym dziele *Process and Reality*, choć wielokrotnie odwoływał się w sprawie substancji do Arystotelesa, to jednak nie odsyłał nas bezpośrednio do jego dzieł, a jedynie do znakomitego skądinąd opracowania W. D. Rossa²⁵.

Po drugie, Whitehead, mówiąc o Arystotelesowskiej koncepcji substancji, powołuje się na stwierdzenie: pierwsza substancja jest „tym, co ani nie może być orzekane o podmiocie, ani nie może znajdować się w podmiocie.” Odnajdziemy je w następujących cytatach:

- 1) Pewne wyrazy są wypowiedzane w połączeniu z innymi wyrazami, inne bez połączenia. W połączeniu na przykład: ‘człowiek biegnie’, ‘człowiek zwycięża’; bez połączenia, na przykład: ‘człowiek’, ‘wół’, ‘biegnie’, ‘zwycięża’. Spośród rzeczy istniejących jedne są orzekane (a) albo o podmiocie, w którym się jednak nie znajdują, na przykład ‘człowiek’ jest orzekany o pewnym określonym przedmiocie, ale się nie znajduje w żadnym przedmiocie; (b) albo znajdują się w przedmiocie, ale nie są orzekane o żadnym przedmiocie

i Whitehead, „Roczniki Filozoficzne” 50 (2002), z. 3. s. 21-40; t e n ż e, *Spór o substancjalizm. Studia z ontologii Ingardena i metafizyki Whiteheada*, Łódź 2003, s. 222.

²⁴ Wiele trafnych spostrzeżeń na ten temat można odnaleźć w: J. W. F e l t, *Whitehead’s Misconception of “Substance” in Aristotle*, „Process Studies” 14 (1985), nr 4 (Winter), s. 224-236.

²⁵ W. D. R o s s, *Aristotle*, New York–Chicago–Boston 1927.

[...]. (c) niektóre znów bywają orzekane o przedmiocie i znajdują się w przedmiocie [...] (d) niektóre wreszcie ani nie są w przedmiocie, ani nie bywają orzekane o przedmiocie; na przykład poszczególny człowiek i poszczególny koń [...]. Mówiąc ogólnie, to co jest indywidualne i jednostkowe, nie może być orzekane o żadnym przedmiocie²⁶.

- 2) Substancja w najściślejszym, najbardziej pierwotnym i najwyższym stopniu jest tym, co ani nie może być orzekane o podmiocie, ani nie może znajdować się w podmiocie, na przykład poszczególny człowiek czy poszczególny koń. Drugimi substancjami nazywają się gatunki, do których należą substancje w pierwszym znaczeniu, jak również rodzaje tych gatunków. Na przykład poszczególny człowiek należy do gatunku 'człowiek', rodzajem tego gatunku jest 'zwierzę'; a więc 'człowiek' i 'zwierzę' nazywają się drugimi substancjami²⁷.

Powyższe cytaty pochodzą z *Kategorii* Arystotelesa. W tym jednak dziele Arystoteles koncentruje swoją uwagę przede wszystkim na problemach logicznych. Zastanawia się, w jaki sposób różne sposoby istnienia są oznaczone (odzwierciedlane) przez różne terminy w zdaniach. Jak napisze w *Metafizyce*: „być w sensie właściwym rozumie się na sposób różnych typów orzekania, gdyż tyle jest rozumień bytu, ile sposobów orzekania” (Met 1017a). W ten sposób wyodrębnia on substancję, ilość, jakość, stosunek, miejsce, czas, położenie, stan, działanie, doznawanie²⁸. Spośród nich jedynie substancja cieszy się swoistą logiczną autonomią, gdyż jedynie o niej możemy powiedzieć że istnieje „niezależnie”, natomiast pozostałe kategorie²⁹ istnieją jako „zależne” od substancji. Stwierdzenie więc: „co ani nie może być orzekane o podmiocie, ani nie może znajdować się w podmiocie”, nie oznacza, jak sugeruje Whitehead, jakiegoś bytowego izolacjonizmu – „to co jednostkowe jest pojmowane jako byt w swej indywidualności bez koniecznego odniesienia do jakiegokolwiek innego jednostkowego bytu” (PR 50). Ów izolacjonizm wynika raczej z Kartezjańskiej definicji substancji, utożsamiającej samodzielność w istnieniu z absolutną niezależnością – substancją jest to, co „żadnej innej rzeczy nie potrzebuje do swego istnienia.”. Stwierdzenie Arystotelesa oznacza zaś, że jedynie kategoria substancji jest pojmowana bez odniesienia do czegokolwiek innego, natomiast przypadłości są pojmo-

²⁶ Arystoteles, *Kategorie*, tł. K. Leśniak, [w:] Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 1, Warszawa 1990, rozdz. 2.

²⁷ Tamże, rozdz. 5.

²⁸ Tamże, rozdz. 4.

²⁹ Samo słowo greckie κατηγορεῖν znaczy 'orzekać'. Jednak kategorii nie można jedynie traktować jako intencjonalnych orzeczników gdyż oznaczają one realne właściwości.

walne w swej naturze jako bytujące w substancji, jeśli mają być rozumiane jako byty. Substancja bowiem posiada nie tylko prymat bytowy nad pozostałymi kategoriami, ale posiada także wynikający z niego prymat poznawczy. Nie mogę poznać jakiegokolwiek konkretnej przypadłości, jeśli nie pojmę jej jako zapodmiotowanej w substancji. Na przykład, gdy mówię o konkretnej bieli jako bycie przypadłościowym, muszę odnieść termin „biały” do konkretnego przedmiotu, który już jakoś rozumiem – biały kwiat, biały pies.

Ponadto wyrażenia „substancja pierwsza” (πρώτη οὐσία) i „substancja druga” (δεύτερα οὐσία) nie występują w innych pismach Arystotelesa poza *Kategoriami*, na oznaczenie różnicy między jednostkowymi substancjami a ich gatunkami i rodzajami, choć sama różnica jest podkreślana. Substancje w znaczeniu szerszym, czyli substancje drugie, są to rodzaje i gatunki. Są one orzekane o konkretach, określając ich istoty, np. Sokrates jest człowiekiem. Termin „człowiek” oznacza tu substancję drugą³⁰. To właśnie miał na myśli Arystoteles, gdy pisał: „Spośród rzeczy istniejących jedne są orzekane (a) albo o podmiocie, w którym się jednak nie znajdują, na przykład ‘człowiek’ jest orzekany o pewnym określonym przedmiocie, ale się nie znajduje w żadnym przedmiocie”³¹. Wyrażenie „być w czymś jako podmiocie” odnosi się do przypadłości, natomiast wyrażenie „być orzekanym o czymś jako o podmiocie” pozwala odróżnić gatunki i rodzaje od indywidualów. Mogę więc powiedzieć „Sokrates jest człowiekiem”, orzekając substancję drugą o substancji pierwszej, ale nie na odwrót, gdyż substancja pierwsza jest najwyższym podmiotem wszelkich orzeczeń i sama nie może być orzekana.

Użyty powyżej zwrot „logiczna autonomia substancji” nie oznacza, że istnieje substancja bez przypadłości, a jedynie, że wyłącznie substancja może być przez nas pojęta jako niezależna od konkretnych przypadłości, choć substancja zawsze istnieje z przypadłościami i poprzez przypadłości jest poznawalna. Ta „logiczna autonomia” ma oczywiście swoje głębsze bytowe uza-

³⁰ Kiedy sens wyrażen ogólnych, wyrażający pewien identyczny stosunek zachodzący między elementami rzeczy, realizujący się w wielu przedmiotach dotyczy przypadłości, wówczas mamy do czynienia z powszechnikiem. Gdy zaś dotyczy elementów konstytuujących substancję, wówczas nazywamy go „substancją drugą”. M. A. Krąpiec, *Ja – człowiek*, Lublin 1991, s. 183-184. Substancja druga nigdy nie może być rzeczywistym, tj. realnie i jednostkowo istniejącym podmiotem, mimo że w zdaniach występuje jako podmiot. Zob. Tomasz Akwinu, STh, I, q. 13, a. 12.

³¹ Arystoteles, *Kategorie*, rozdz. 2.

sadnienie, gdyż substancja jest tym co bytuje „w sobie”, a przypadłości „w czymś drugim” – w substancji.

Ów nacisk na logiczną, a nie metafizyczną stronę zagadnienia, który obserwujemy u Whiteheada, wynika nie tylko z samych logicznych zainteresowań autora *Process and Reality*, ale także ma swoje uzasadnienie w dziejach terminu „substancja”. Łaciński termin *substantia*, jako odpowiednik greckiego οὐσία, został spopularyzowany przez Boecjusza w jego łacińskich przekładach logicznych pism Arystotelesa na oznaczenie podmiotu dla predykatów. Natomiast w swoich teologicznych rozprawach Boecjusz używał słowa *essentia* na oznaczenie tego samego terminu. Jednakże to nie teologiczne, ale logiczne prace Arystotelesa stały się szeroko znane w Boecjańskich przekładach i stąd także ów przekład terminu. Wydaje się jednak, iż nie jest on zbyt trafny, gdyż nie uwypukla greckiej etymologii słowa οὐσία, wywodzącego się ze słowa εἶναι – ‘być’.

Sięgnięcie właśnie do cytatu z *Kategorii* spowodowało najprawdopodobniej, że Whitehead uważał, iż Kartezjańska definicja substancji pochodzi wprost od Arystotelesa. Konsekwencją tego był wspomniany zarzut izolacjonizmu. Patrząc bowiem na metafizyczne ujęcie substancji przez Arystotelesa, widzimy, że istnieje ona w wielorakim powiązaniu z innymi substancjami. I tak samodzielność substancji w istnieniu nie wyklucza jej zależności od przyczyny sprawczej co do sposobu zaistnienia. Ponadto substancja jest ośrodkiem własnego, odrębnego działania. Poprzez to działanie z kolei jest obecna w innych bytach. Jak pisze Arystoteles w *Fizyce*:

ruch jest obecny w rzeczach zdolnych do poruszania się, bo jest urzeczywistnieniem tej potencjalności i następstwem działania czynnika zdolnego do wywołania ruchu; przy czym działanie tego, co może ruch wywołać, i tego, co jest zdolne do ruchu, nie może być zgoła różne: wszak musi być entelechią jednego i drugiego. [...] a zatem analogicznie: jedno jest działanie obydwu czynników [...].

I dalej:

Mógłby ktoś na to odpowiedzieć: bynajmniej nie jest absurdem, że aktualizacja jednej rzeczy byłaby obecna w innej. Uczenie jest przecież działaniem osoby zdolnej do uczenia, a więc [...] jest oddziaływaniem jednej osoby na drugą³².

³² Arystoteles, *Fizyka*, tł. K. Leśniak, [w:] Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. II, Warszawa 1990, rozdz. 3.

A więc działacz jest obecny w przedmiocie działania i rezultat działania aktualizuje zarówno działacza jak i przedmiot – jest ich entelechią.

Z kolei w *Metafizyce* Arystoteles pisze: „Wszystkie rzeczy są jakoś razem uporządkowane, choć niejednakowo, a więc: ryby, ptaki, rośliny. I nie jest tak, żeby nic nie łączyło jednego z drugim. Wszystko bowiem jest przyporządkowane do czegoś jednego” (Met. 1075a). W systemie Arystotelesowskim byty są wzajemnie powiązane relacjami przyczynowymi: materialną, formalną, sprawczą i celową. Potwierdza to jeszcze inna wypowiedź Stagiryty: „Byt pojmuje się różnorodnie, w relacji wszakże do czegoś jednego, ze względu na jakąś jedną naturę, a nie całkiem różnoznacznie. To jak cokolwiek zdrowego jest w relacji do zdrowia, o ile mianowicie je konserwuje, sprawia lub jest jego oznaką, albo też zdolne do posiadania go” (Met. 1003a). Ta analogiczna jedność bytu była dla Arystotelesa podstawą wyodrębnienia jednej, koniecznej, naczelnej nauki zajmującej się bytem (Met. 1003b), choć jest to tylko jedność analogiczna, oparta na analogii przyporządkowania (πρὸς ἓν)³³.

Na podstawie powyższych rozważań widzimy, że nietrafnym jest zarzut izolacjonistycznego pojmowania bytu w odniesieniu do Arystotelesa. Co więcej, budowana w opozycji do Arystotelesa metafizyka Whiteheada, opowiadająca się za wizją rzeczywistości na sposób organicznej jedności, sama poniekąd prowadzi do swoistego izolacjonizmu. Z jednej bowiem strony Whitehead uważał, iż byty aktualne odzwierciedlają całą rzeczywistość poprzez ujęcia, z drugiej strony zaś sądził, iż ujęcia te odzwierciedlają przeszłość, natomiast byty aktualne nie działają sprawczo na siebie wzajem³⁴.

Trzecia obiekcja, jaka rodzi się wobec Whiteheadowskiego ujęcia substancji Arystotelesa, dotyczy postrzegania substancji jako „niezmiennej trwałości” – „substratu o jednakowych atrybutach trwającego bez zmian, utrzy-

³³ Arystoteles nie wyodrębnił w bycie transcendentalnego złożenia z istoty i istnienia i stąd nie mógł skonstruować jednego, opartego na analogii proporcjonalności transcendentalnej, pojęcia bytu.

³⁴ Zob. L. J. Eslick, *Substance, Change, and Causality in Whitehead*, „Philosophy and Phenomenological Research” 18 (1958), June, s. 512; Ch. Hartshorne, *Whitehead on Process: A Reply to Professor Eslick*, „Philosophy and Phenomenological Research” 18 (1958), June, s. 514-520; „According to the modern view no two actual entities define the same actual world. Actual entities are called ‘contemporary’ when neither belongs to the ‘given’ actual world defined by the other” (PR 65-67); Por. P. Żuchowski, *Krytyka substancjalizmu filozofii nowożytnej w metafizyce procesu Whiteheada*, [w:] *Studia Whiteheadiana. Polskie badania nad filozofią A. N. Whiteheada*, Kraków 2003, s. 33.

mującego swą tożsamość w jakimkolwiek okresie czasu” (PR 78). Takie bowiem rozumienie substancji jako niezmiennej, statycznej wydaje się niezgodne z koncepcją Stagiryty z kilku powodów.

Przede wszystkim już samo wewnętrzne złożenie substancji z aktu i możliwości (formy substancjalnej i materii), zdaniem wielu komentatorów, dostateczne uwypukla dynamiczność perypatetyzmu³⁵. Materia, będąc podstawą przemian, elementem potencjalnym bytu, decyduje o jego stałej przemienności. Jak pisze Krąpiec, „przemienność ta rzeczywiście następuje, ale poprzez dyspozycje bytu, które są zależne od pełni kontekstu bytowego, a więc samej formy, oddziaływania innych bytów i możliwości aktualizowania się poprzez uzyskiwanie lub utratę dyspozycji. Każda zmiana w dyspozycjach dotyka całego bytu i powoduje wewnętrzne przemieszczanie więzi relacyjnych, spajających w jedno byt substancjalny”³⁶. Ponadto ów substancjalny dynamizm jest szczególnie widoczny u istot ożywionych, których dusza, będąca aktem pierwszym (ἐντελέχεια ἡ πρώτη) wyraża się aktach drugich (ἐνέργεια), takich jak oddychanie, pobieranie pokarmu, które wpływają z ciała i jego organów. Dusza, pojęta jako „forma ciała naturalnego posiadającego w możliwości życie”³⁷, jawi się więc także jako złożona ze swoich władz działania (rozumianych jako możliwości), których „materią” są odpowiednie organy cielesne³⁸. Co więcej, także sama substancja, rozpatrywana pod kątem typowych dla niej działań, otrzymuje w filozofii miano natury.

O dynamicznym i zmiennym charakterze substancji świadczy także jej relacja do przypadłości, szczególnie do ilości i jakości, które bezpośrednio modyfikują substancję³⁹. Aczkolwiek przypadłości ulegają zmianom przy zachowaniu substancjalnej tożsamości, to jednak owe zmiany w niczym nie przypominają zmian ubrań i dekoracji na sklepowym manekinie. Zmiany przypadłościowe wywierają bowiem wpływ na sposób istnienia substancji.

³⁵ S. Swieżawski, *Byt*, Kraków 1999, s. 288; W. Stróżewski, *Ontologia*, Kraków 2004, s. 74; M. A. Krąpiec, *Arystotelesowska koncepcja substancji*, Lublin 2000, s. 61.

³⁶ Krąpiec, *Arystotelesowska koncepcja substancji*, s. 61-62.

³⁷ Arystoteles, *O duszy*, tł. P. Siwek, [w:] Arystoteles, *Dziela wszystkie*, t. III, Warszawa 1990, 412a.

³⁸ Tamże, 413a, 413b. Dusza jako akt pierwszy przejawia się w działaniu rozumianym przez Stagirytę jako „akt drugi” w stosunku do aktu pierwszego. Tym „aktem drugim” są różne czynności życiowe, które wpływają ze swych bezpośrednich źródeł zwanych władzami duszy. Także one posiadają hylemorficzną strukturę: materia – organ, forma – działanie. Por. Krąpiec, *Arystotelesowska koncepcja substancji*, s. 97.

³⁹ Maryniarczyk, dz. cyt., s. 20.

Poprzez zmiany przypadłościowe ulegają także zmianom konieczne relacje, które konstytuują konkretną bytowość, i w zależności od „głębokości” owych przypadłościowych zmian przemianie ulega cały byt⁴⁰. Jak pisze Arystoteles:

Wydaje się, że najbardziej swoistą cechą substancji jest to, iż jest zawsze tym samym i będąc liczbowo jedna jest zdolna do przyjęcia przeciwieństw. [...] Na przykład poszczególny człowiek, jeden i ten sam, staje się biały to znowu czarny, ciepły i zimny, dobry i zły. [...] Ale może ktoś chciałby postawić zarzut i utrzymywać, że twierdzenia i mniemania są zdolne do przyjmowania przeciwieństw. To samo bowiem twierdzenie wydaje się zarówno prawdziwe, jak i fałszywe. Na przykład prawdziwe jest twierdzenie, że ktoś siedzi, ale gdy wstanie, wtedy to samo twierdzenie będzie fałszywe. [...] Jeżeli i to się przyjmie, pozostaje jeszcze różnica w sposobie przyjmowania przeciwieństw. Bo w przypadku, gdy substancja przyjmuje takie przeciwne jakości, również i o n a s a m a s i ę z m i e n i a. [...] Podobnie i w innych przypadkach, dzięki podleganiu zmianie każda rzecz jest zdolna do przyjmowania przeciwnych jakości. [...] Tak więc charakterystyczną cechą substancji jest to, że pozostając jedną i tą samą, może poprzez z m i a n y w s o b i e przyjmować przeciwieństwa⁴¹.

Zmiany przypadłościowe nie są więc jedynie powierzchowne. Są to bowiem przypadłości tej, a nie innej substancji, która nabywając lub tracąc je, jest substancją posiadającą bądź pozbawioną owych przypadłości. Zawsze musimy mieć przed oczyma cały byt, nawet gdy mówimy o jego wewnętrznych złożeniach. Stąd ujęcie substancji jako biernego, statycznego substratu wydaje się nieuzasadnione, a traktowanie przez Whiteheada relacji substancji do przypadłości jako zewnętrznej, jak między „osobnymi” bytami, jest swoistym błędem źle umiejscowionej konkretności.

Podobne zastrzeżenia budzi także absolutne pojmowanie tożsamości substancjalnej bytu. Substancja będąc złożona z formy i materii, która jest zmiennym składnikiem bytu, pozostaje tożsama w sensie relacyjnym⁴². Sama przecież podlega zmianom, o czym była mowa. Z uwagi na to relacyjną tożsamość substancji należy ujmować nie jednoznacznie i absolutnie, lecz analogicznie, w analogii proporcjonalności ogólnej. Dostrzegamy tu także powód, dla którego Arystoteles pozostawił dwa komplementarne rozumienia substancji – τὸ δὲ τί i τὸ τί ἐν εἶναι. Zmienny bowiem konkret może być podstawą naukowego poznania, gdy ono ujmuje w nim to, co ogólne, ko-

⁴⁰ M. A. K r a p i e c, *Metafizyka*, Lublin 1988, s. 321.

⁴¹ A r y s t o t e l e s, *Kategorie*, rozdz. 5.

⁴² K r a p i e c, *Arystotelesowska koncepcja substancji*, s. 49, przypis 95.

nieczne i niezmiennie – formę. To ona decyduje o treściowej tożsamości zmiennego bytu, podczas gdy o bytowej tożsamości decyduje substancja (złożona z tejże formy).

Należy jednak zaznaczyć, że tak dynamiczna interpretacja poglądów Arystotelesa może rodzić pewne obiekcje. Jak zaznaczono, Stagiryta budował swój metafizyczny system nie tylko w przeciwstawności do Parmenidejskiego bezruchu, ale także wobec Heraklitejskiego wszechruchu. Czynienie więc z Arystotelesa filozofa procesu jest niewątpliwym błędem. Dlatego ważnymi pozostają pytania: Jak rozumieć relacyjną tożsamość substancji, „głębokość” przemian? Jak, zgodnie z duchem Arystotelesa, rozumieć substancjalną trwałość? Wydaje się jednak, że wspomniana analogiczność bytowych złożań, obejmująca nie tylko podobieństwa i różnice między kresami poszczególnych relacji, ale również analogiczność samych relacji⁴³, które będąc relacjami koniecznymi, nie są czymś „dołączonym” do ukonstytuowanego bytu⁴⁴, może ułatwić szukanie odpowiedzi. Jest to jednak zagadnienie, które domaga się szerszego opracowania, przekraczającego ramy tego artykułu.

Podsumowując powyższe rozważania, stwierdzamy, że na odrzucenie przez Whiteheada Arystotelesowskiej koncepcji substancji wpływ miała nie tylko odmienna naukowa i filozoficzna wizja rzeczywistości, ale także statyczno-izolacjonistyczne ujęcie koncepcji Stagiryty. Stąd organizmalna, dynamiczna koncepcja rzeczywistości, która miała zastąpić perypatetycką wizję świata, okazała się być wymierzona ostatecznie nie przeciwko Arystotelesowi, lecz przeciwko Kartezjuszowi, Lockowi, mechanistycznemu materializmowi. Natomiast patrząc na Arystotelesowską koncepcję substancji, widzimy, że choć nie pozbawiona braków, nadal dobrze tłumaczy filozoficzne problemy, chociażby te związane z tożsamością i odpowiedzialnością

⁴³ Analogia to dostrzeganie podobieństw na tle niepodobieństw; to dostrzeganie relacji zbieżnych na tle relacji rozbieżnych.

⁴⁴ K r ą p i e c, *Metafizyka*, s. 331. „A tymczasem rzeczywista analogia proporcjonalności opiera się na relacjach koniecznych, które konstytuują bytowość i które są nie tylko czystym odniesieniem do drugiego – a więc bytowaniem ‘między’ korelatami – ale będąc relacją zarazem wyrażającą określoną i zdeterminowaną treść samą w sobie, która zarazem jest całkowicie odniesiona do czegoś drugiego” (M. A. K r ą p i e c, *O rozumienie filozofii*, Lublin 1991, s. 219). Takie relacje zachodzą nie tylko między formą i materią w bytach materialnych, ale również między substancją a przypadłościami, aczkolwiek ta ostatnia relacja jest tylko względnie konieczną, gdyż substancja nie istnieje bez przypadłości, choć może istnieć bez tych oto konkretnych przypadłości, które w danej chwili posiada.

człowieka⁴⁵. I nie wystarczy tutaj stwierdzenie, że w skali makro nadal możemy stosować metafizykę Stagiryty, a w skali mikro metafizykę Whiteheada⁴⁶, bo przecież metafizyka ma wyjaśniać w sposób spójny „wszystkie elementy naszego doświadczenia” (PR 3).

BIBLIOGRAFIA

- Arystoteles: Fizyka, tł. K. Leśniak, [w:] *Arystoteles, Dzieła wszystkie*, t. II, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 1990.
- Kategorie, tł. K. Leśniak, [w:] *Arystoteles, Dzieła wszystkie*, t. I, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 1990.
- O duszy, tł. P. Siwek, [w:] *Arystoteles, Dzieła wszystkie*, t. III, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 1990.
- *Metafizyka*, oprac. M. A. Krąpiec, A. Maryniarczyk, na podstawie tłumaczenia J. Żeleźnika, t. I-II, Lublin: RW KUL 2000.
- Christian W. A.: *An Interpretation of Whitehead's Metaphysics*, New Haven: Yale University Press 1959, ss. 419.
- Descartes R.: *Zasady filozofii*, tł. I. Dąbbska, I, 51, Warszawa 1960, ss. 423
- Eslick L. J.: *Substance, Change, and Causality in Whitehead*, „*Philosophy and Phenomenological Research*” 18 (1958), June, s. 503-513.
- Felt J. W.: *Whitehead's Misconception of "Substance" in Aristotle*, „*Process Studies*” 14 (1985), nr 4 (Winter), s. 224-236.
- Gutowski P.: *Filozofia procesu i jej metafizyka*. Studium metafizyki Ch. Hartshorne'a, Lublin: RW KUL 1995, ss. 271.
- Hartshorne Ch.: *Whitehead on Process: A Reply to Professor Eslick*, „*Philosophy and Phenomenological Research*” 18 (1958), June, s. 514-520.

⁴⁵ Wydaje się, że ciekawą rzeczą byłoby także zaprezentowanie koncepcji substancji Tomasa z Akwinu, która złożenie z istoty i istnienia traktuje jako podstawowe dla bytu. Ta bowiem koncepcja znacznie lepiej wyjaśnia zarówno problem dynamizmu jak i tożsamości bytu. Natomiast rzeczą wartą odnotowania jest to, iż ci wszyscy, którzy krytykują metafizykę Arystotelesa (czy Tomasa), uznając ją za niespójną z obrazem świata niesionym przez współczesne nauki, zapominają, że dotyczy ona zupełnie innego, nie matematycznego czy fizycznego aspektu rzeczywistości, ale aspektu bytowego. Z tego względu takie terminy jak materia, forma, substancja, które dotyczą zasadniczo struktur subbytowych, nie mają nic wspólnego z podobnie czy jednakowo brzmiącymi terminami naukowymi: materia, substrat, struktury formalne. Naukowy i filozoficzny obraz świata (wyjaśnianie rzeczywistości) są bowiem obrazami komplementarnymi właśnie przez to, że nie należą do jednej płaszczyzny interpretacyjnej.

⁴⁶ Życiński, dz. cyt., s. 142, 148.

- Krąpiec M. A.: Arystotelesowska koncepcja substancji, Lublin: RW KUL 2000, ss. 156.
 — Metafizyka, Lublin: RW KUL 1988, ss. 549.
 — O rozumienie filozofii, Lublin: RW KUL 1991, ss. 320.
- Leclerc I.: Whitehead's Transformation of the Notion of Substance, „Philosophical Quarterly” 1953, nr 3 (July), s. 225-243.
- Locke J.: Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego, tł. B. J. Gawecki, t. I, Warszawa 1955, ss. 574.
- Maryniarczyk A.: Zeszyty z metafizyki, t. II, Lublin 1998, ss. 126.
- Rosiak M.: Arystotelesowski substancjalizm i jego nowożytnie modyfikacje, [w:] Studia Whiteheadiana. Polskie badania nad filozofią A. N. Whiteheada, Kraków 2003, s. 47-65.
 — Metafizyka genezy: Arystoteles i Whitehead, „Roczniki Filozoficzne” 50 (2002), z. 3, s. 21-40.
 — Spór o substancjalizm. Studia z ontologii Ingardena i metafizyki Whiteheada, Łódź 2003, ss. 222.
- Ross W. D.: Aristotle, New York–Chicago–Boston: Charles Scribner's Sons 1927, ss. 348.
- Świeżawski S.: Byt, Kraków, ss. 370.
- Whitehead A. N.: Adventures of Ideas, New York 1967, ss. 301.
 — Modes of Thought, New York 1968, ss. 179.
 — Process and Reality, Corrected edition ed. by D. R. Griffin, D. W. Sherburne, New York: Free Press 1978, ss. 413.
 — Science and the Modern World, New York 1959, ss. 191 (wyd. polskie: Nauka i świat nowożytny, tł. M. Kozłowski, M. Pieńkowski, Kraków 1987, ss. 295).
- Żuchowski P.: Krytyka substancjalizmu filozofii nowożytnej w metafizyce procesu Whiteheada, [w:] Studia Whiteheadiana. Polskie badania nad filozofią A. N. Whiteheada, Kraków 2003, s. 27-45.
- Życiński J.: Problem substancji w Whiteheadowskiej filozofii procesu, „Analecta Cracoviensia” 21-22 (1989-90), s. 137-151.

PROBLEM OF UNDERSTANDING
OF THE ARISTOTELIAN IDEA OF THE SUBSTANCE BY WHITEHEAD

Summary

The problem which was Whitehead's fundamental concern in the works of his later period was the problem of substance. The origin of theory of substance Whitehead finds in Aristotle's dictum that a primary substance is neither predicable of nor present in a subject. This theory directly contravenes Whitehead's own principle of universal relativity, that every actual entity is present in every other actual entity. Aristotelian substances are regarded by Whitehead as bare particulars, each conceived as being just its particular self with no necessary relevance to any other particular, inert and static, incapable of any change which is not a mere external adventure. To Whitehead, the Aristotelian formula is equivalent to Descartes' definition of substance: "an existent thing which requires nothing but itself in order to exist."

Whitehead's equation of Aristotelian substance with Descartes' and Lockean's definition rests upon a gross misunderstanding. Aristotle's theory conceives substance as dynamic and interrelated, contrary to what Whitehead supposed. There is no "undifferentiated endurance" for

the Aristotelian substance. There is, on contrary, intrinsic development, change, becoming. The reason why it is legitimate to predicate contrary predicates of the same substance at different times is precisely because the substance itself has changed.

Summarized by Rev. Wojciech Kowalski

Słowa kluczowe: byt, substancja, zmienność, tożsamość, Arystoteles, Whitehead.

Key words: being, substance, variability, identity, Aristotle, Whitehead.